

Szanty, Betty Low

Maszty w cyklonie ociężałe skrzypią,
Reje się znaczą widmami szubienic,
Na burt się kładzie ociężały kliper,
Dzikiego kursu już się nie da zmienić.

O Betty Low, uciekaj z cyklonu!
Jakaś mi siła szturwał z rąk wyrwała
I tylko w dali, gdzieś na horyzoncie,
Wyszczorza zęby rozwścieczona skała.

Białe grzywacze pokład w wodzie topią
I z chmur skłębionych cień posępny pada.
Śmierć w oczy patrzy struchlałej załodze,
W strzaskanych lukach czai się zagłada.

O Betty Low, uciekaj z cyklonu!
Jakaś mi siła szturwał z rąk wyrwała
I tylko w dali, gdzieś na horyzoncie,
Wyszczorza zęby rozwścieczona skała.

□